

# „SKOSZTUJCIE I ZOBACZCIE JAK DOBRY JEST PAN...”

(Ps 34,9)

Aby poznać smak Boga, trzeba wybrać Jego miłość; uwierzyć w odkupienie i przyjąć ofiarowane miłosierdzie. Przyjąć i czerpać *łaska po łasce, które z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali* (J 1,16). Czerpać zdecydowanie, bez zahamowań, bez granic, bo ono nie ma granic...Tylko człowiek sam z własnej woli może ograniczyć miłosierdzie, sam się przed nim bronić, sam się na nie zamknąć, sam nim wzgardzić, sam je udaremnić. Robi to, bo świat mu w tym nieustannie dopomaga, ale *„przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem”* (Jk 4,4).

Świat zabiega o wybory człowieka wściekle, agresywnie i na różne sposoby, otumaniając i okłamując. Bóg oczekuje w milczeniu i gotowości by obdarzyć tych, którzy się ku Niemu zwrócą, którzy porzucą ofertę świata i wybiorą Jego miłosierdzie. Miłosierdzie, które nic od człowieka nie wymaga, aby je otrzymać, i jest tuż...na wyciągnięcie ręki...wystarczy się mu poddać, nie stawiając sobie warunków i nie stwarzając barier w postaci swoich o nim wyobrażeń.

Miłosierdzie Boga jest ponad wszystkim. I jest dane każdemu człowiekowi na Ziemi bez względu na wszystkie ludzkie podziały, bez względu na wiek, rasę, religię, bez względu na to co dotychczas czynił i jak żył. Miłość Boga nie dzieli, nie wartościuje człowieka, ona kocha bez względu na wszystko. Ona wybacza bez względu na wszystko. Ona daje każdemu bez względu na wszystko. Daje każdemu kto ją

wybierze szczerze i w prostocie serca. Daje tyle ile człowiek chce przyjąć. I jeżeli wybierze wszystko, da mu wszystko.

Miłosierdzie jest poza wszelkimi religiami, poza wszelkimi wierzeniami; one człowieka tylko ograniczają. Religie próbują człowieka wtłoczyć w jakiś zamknięty system wierzeń i czynności zewnętrznych nazywając to wiarą w Boga. I każda system uważa, że jest najlepszy i najdoskonalszy, rywalizuje z pozostałymi czy często próbuje je zwalczać. Nie ma w tym Boga. I podążanie za systemami religijnymi, wcześniej czy później człowieka od Niego oddala.

Każdy system religijny tak naprawdę więzi ducha człowieka, który jest zdolny poznawać Boga bezpośrednio.

I Chrystus mówił o tym. Mówił o czasie *„kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”*(J4,23-24).

Ten czas już jest, bo Chrystus przez odkupienie otworzył człowiekowi drogę do bezpośredniego obcowania swoim duchem z Duchem Bożym. Bo przywrócił człowieka Bogu i miłość Boża powróciła do serc ludzkich, tylko nie każdy o tym wie i nie każdy czerpie z tej miłości. Nie każdy przyjmuje płynące z tej miłości miłosierdzie.

Ale ten kto się na nie otworzył, porzucając logikę ludzkiego rozumowania, porzucając drogi przodków, porzucając swoje umiejętności czy przywiązanie do gromadzenia duchowej wiedzy, doświadcza prawdy w swoim sercu, bo miłość daje mu głębokie poznanie i rozumienie, i czyni zdolnym do życia w chwale Boga i na chwałę Boga.

I ten kto zdał się na miłosierdzie Boże, kto jest jego pewny i ufnie mu się poddaje, wzrasta wytrwale w Bożej światłości, Bożej świętości, pokonując wszystkie przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne, bo dzięki miłosierdziu nie ma dla niego żadnych granic na drodze duchowej przemiany.

Bo przyjęcie miłosierdzia czyni człowieka duchowo silnym i odważnym, a wszystkie trudy które napotyka, pokonywane są ostatecznie tylko mocą Bożą. Miłosierdzie usuwa wszelki wpływ zła i przynosi porządek, pokój i głęboką wewnętrzną przemianę, głębokie wewnętrzne nawrócenie.

Miłosierdziu trzeba się poddawać nieustannie, bo tylko ono przeprowadzi człowieka przez wszystkie zawirowania. Trzeba się go uchwycić i trzymać mocno nie bacząc na niezrozumiałe czy trudne sytuacje życiowe, nie bacząc na nacierające myśli, zwodniczą logikę rozumu, czy szarpiące emocje i zawodzenia płynące z wewnętrznej ciemności.

Miłosierdzie przyjmuje się przez ogromną pokorę i ufność Bogu.

One są skrzydłami bramy, która otwiera drogę do innej przestrzeni życia. One są filarami wiary przez którą człowiek zradza się do nowego życia i w nim się osadza. Życia w opiece Boga, w Jego miłości, w codziennym czerpaniu z tej odnalezionej więzi z Nim. I Bóg nie jest już wtedy odległy, obcy, niepojęty, jest bliski, dotykalny, jest Ojcem.

A kto poznał Ojca jest synem. Synem, który został umiłowany i który miłuje. I nie są to tylko słowa, ale wewnętrzny stan bycia z Bogiem w duchowej więzi tak ścisłej i tak jednoczącej, jak to ma miejsce w świecie fizycznym pomiędzy dzieckiem a ojcem czy matką. Jest to żywe uczucie do Boga, nie wyobrażone, nie wymyślone, nie

iluzoryczne, ale rzeczywiste, autentyczne. Uczucie, które jest smakiem prawdziwego życia, smakiem współistnienia, smakiem Pełni. Ale można je poznać tylko ufając miłości Boga i przyjmując Jego miłosierdzie...

Głęboka świadomość miłosierdzia upraszcza życie duchowe człowieka i sprowadza je z błąkania się po zawitych drogach wytyczonych przez religie i przez zniekształcone sumienie na prostą drogę serca, drogę uczucia do Boga. Uczucia, które nie jest emocjonalną egzaltacją, ale jest łagodnym i spokojnym zanurzaniem się w strumieniu Jego miłości. Zanurzaniem się coraz głębszym i głębszym przynoszącym również stany duchowego uniesienia czy przenikające odczucie ognia Bożej miłości.

I aby *skosztować jak dobry jest Pan*, trzeba pozostawić wszystkie wyobrażenia o duchowym rozwoju, pozostawić wydumane własne wysiłki mające na celu duchowy wzrost, i przyjmując odkupienie zacząć żyć prostą miłością Boga. „*Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował*” (1J4,19) i uczynił zdolnymi by kochać Jego. I trzeba się tylko w tej miłości rozsmakować....A On naprawdę wszystko dobrze uczyni i sprawi, że „*twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszość twoja – jak południe*”(Ps 37,6).

*Rozkoszuj się Panem,*

*rozkoszuj się Panem,*

*a On da Ci wszystko*

*czego pragnie serce Twoje...(wg Ps 37,4)*